

**Czy współczesne partie potrzebują jeszcze
członków? Wnioski z badań empirycznych
w polskich partiach politycznych¹**

Anna Pacześniak

Uniwersytet Wrocławski

Maria Winclawska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Political Preferences

2017, vol. 17: 7–26.

DOI: 10.6084/m9.figshare.5708278

journals.us.edu.pl/index.php/PP

Submitted: 24/11/2017

Accepted: 10/12/2017



Abstract:

Do contemporary political parties still need members? Conclusions from the empirical study into Polish political parties¹

Research on political party members started on a grand scale at the beginning of the 1990s and it has gone in three main directions: (1) members and activists as a resource for the parties; (2) members as constituting “the party on the ground”; and (3) political participation of the members (van Haute, Paulis & Sierens 2017). In this article we are drawing from all three traditions of the research. The paper is based on empirical investigation from the project “Political Parties and their Social Environment. An Analysis of the Organization and Communication Activities of Polish Political Parties”, in which in-depth interviews with the parties’ leaders and parliamentarians were conducted and questionnaires were collected from the grassroots members and activists. To structure our research we put forward the following theses:

- (1) The parties’ elites declaratively appreciate the role of rank-and-file members in the organizations, but in practice rarely undertake activities to encourage people to join the parties or to engage the members they already have in party work.
- (2) The grassroots members would like to have more influence on party decisions.
- (3) The factor that is more important in differentiating the parties on their roles and expectations towards the organizations is the party age rather than its parliamentary or extra-parliamentary status.

Key words:

political parties, membership, grassroots members, party elite and party leadership

¹ Artykuł jest efektem projektu finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki pt. „Polskie partie polityczne w relacji z otoczeniem społecznym - analiza strategii organizacyjnych i komunikacyjnych” (nr 2015/18/E/HS6/00763) realizowanego przez Annę Pacześniak, Marię Winclawską, Barbarę Brodzińską-Mirowską, Michała Jacuńskiego.

Politologowie zgadzają się z konstatacją, że „partie polityczne wykreowały demokrację, a współczesna demokracja jest nie do pomyślenia bez partii politycznych” (Schattschneider 1942: 1, por. też m.in. Lipset 2000, Crotty 2006: 25, Sobolewska-Myślik 2016; Rafałowski 2017: 12). Także polska opinia publiczna, choć często skrajnie krytyczna wobec partii, uważa, że zaprzestanie przez nie działalności odbyłoby się „ze szkodą dla Polski” (CBOS 66/2017: 7). Jeśli przyjmiemy, że tak jest, wtedy analiza kondycji partii politycznych staje się istotnym elementem refleksji nad dylematami współczesnej demokracji, szczególnie że zewsząd słychać głosy o kryzysie, upadku, a nawet końcu ery partii politycznych (np. Lawson & Merkl 1988; Andeweg 1996; Whiteley 2010, Kuzawińska 2013; Materska-Sosnowska 2013; Kasprovicz & Sobolewska-Myślik 2015). Jednym z dowodów na pogarszającą się kondycję partii politycznych ma być zmniejszające się członkostwo (por. np. Katz et al. 1992; Scarrow 2010; van Haute 2011; van Biezen, Mair & Poguntke 2012) i coraz niższy poziom gotowości obywateli do angażowania się w tradycyjne struktury polityki (Delwit & Jacquemain 2010). Nie oznacza to jednak, że temat partyjnego członkostwa przestał być dla politologów interesujący. Wręcz przeciwnie, wydaje się, że o członkostwie partyjnym pisało się znacznie mniej w okresie jego rozkwitu, który przypadł na lata 50. i 60. XX wieku, niż obecnie (van Haute 2009). Późniejsza dominacja modelu partii wyborczej w Europie, szerzej otwartej na heterogenicznego wyborcę, chętniej korzystającej z coraz szybciej rozwijających się technologii komunikacyjnych i wiedzy marketingowej oraz finansowanej z budżetu państwa, zmieniła także postrzeganie członków i ich roli w partii. Równocześnie instytucja partyjnego członkostwa znacznie częściej stawała się przedmiotem politologicznych analiz.

W Polsce poziom partyjnego członkostwa jest rekordowo niski, nie tylko w porównaniu z państwami Europy Zachodniej, ale nawet Środkowo-Wschodniej (por. van Biezen 2013), co nie znaczy, że tematyka nie powinna być eksplorowana pod względem badawczym. Ustawa o partiach politycznych (Dz.U. 2017, Nr 1089, poz. 876) nie określa minimalnej liczby członków koniecznej do wpisania ugrupowania do ewidencji partii politycznych², więc teoretycznie jest możliwe, żeby również u nas istniały partie podobne do nieistniejącego już czeskiego Świt Demokracji Bezpośredniej (cz. *Úsvit přímé demokracie*) Tomio Okamury, do którego należało jedynie 9 osób, czyli mniej niż liczyła reprezentacja parlamentarna tej partii w latach 2013-2017. Aż takich

² Jak czynią to niektóre ustawy w innych państwach, np. w Australii partia musi posiadać albo 500 członków, albo przynajmniej jednego parlamentarzystę.

skrajności w Polsce nie ma, zwłaszcza w partiach, których poparcie wyborcze umożliwia otrzymanie subwencji budżetowej na działalność statutową, jednak i tak większość ugrupowań można określić jako mało lub średnio liczne³.

Miejsce i rola członków we współczesnych, polskich partiach politycznych wynika z warunków ich tworzenia po 1989 r. W okresie tranzytu demokratycznej polski system polityczny, podobnie jak w pozostałych państwach Europy Środkowo-Wschodniej, zaczął się demokratyzować, a system partyjny pluralizować (szerzej: [Wiatr 2006](#); [Pacześniak 2014](#); [Winławska & Brodzińska-Mirowska 2016](#)). Partie polityczne czerpały idee oraz modele organizacyjne z państw Europy Zachodniej, a gdzie było to możliwe - z tradycji własnych systemów partyjnych sprzed II wojny światowej. Politycy tworzący nowe formacje polityczne zdawali sobie sprawę, że partie powinny posiadać członków, dlatego starali się budować organizacje członkowskie oraz struktury przedstawicielskie na kolejnych szczeblach partyjnych, nie poświęcając jednak członkom i ich roli w ugrupowaniu szczególnej uwagi. Bywało że traktowali ich jako zagrożenie dla własnych karier i przyjętej na szczeblu centralnym linii politycznej ([Kopecký 1995](#); [Winławska 2010](#): 61-62).

Struktury organizacyjne większości polskich partii politycznych były i są zdominowane przez elitę partyjną (*party in central office*) i parlamentarną (*party in public office*), które tworzą często unię personalną. Zjawisko to jest zresztą charakterystyczne dla większości partii z Europy Środkowo-Wschodniej ([Agh 1998](#); [van Biezen 2000](#); [Winławska & Brodzińska-Mirowska 2016](#)). W takich ugrupowaniach to biuro krajowe partii, jej zarząd oraz klub parlamentarny wyznaczają kierunki partyjnej polityki. Dodatkowo sytuacja, w której wysiłki partii politycznych koncentrują się na zdobyciu jak największej liczby mandatów w parlamencie oraz uzyskaniu potencjału koalicyjnego, pozwalającego na realizację funkcji rządu lub współrządzenia ([Antoszewski 2005](#): 35), potęguje zjawisko osłabienia, a w skrajnych przypadkach nawet rezygnacji z wypełniania funkcji mobilizacyjno-socjalizacyjnej wobec własnych członków ([Pacześniak & De Waele 2011](#): 17-18). „Partyjne doły” uruchamiane są niemal wyłącznie na potrzeby ważniejszych kampanii politycznych lub w celu legitymizowania odgórnie podjętych

³ Szacunkowo można przyjąć, że polskie partie parlamentarne posiadają teraz łącznie około 192 tys. członków. Są to dane z lat 2016-2017 i nie uwzględniają liczebności ugrupowania Kukiz'15, które do tej pory nie jest zarejestrowane jako partia, a pochodzą z danych zbieranych przez Marię Winławską na potrzeby projektu o partiach grupy wyszehradzkiej prowadzonego przez Nicka Sittera (Central European University in Budapest) oraz BI - the Norwegian School of Management i Elizabeth Bakke (Department of Political Science University of Oslo).

decyzji. Efekt elitarności wzmacnia dodatkowo to, że struktury biurokratyczne partii (*party in central office*) nie tyle służą koordynacji organizacji lokalnych, ile przenikają się z organizacją parlamentarną, co pogłębia stan oddalenia od partii członkowskiej (Herbut 2002: 110).

Niniejszy artykuł wpisuje się w rozważania na temat instytucji partyjnego członkostwa, koncentrując się na współczesnych polskich partiach parlamentarnych i wybranych ugrupowaniach pozaparlamentarnych. Interesuje nas, czy członkowie, zdaniem samych zainteresowanych, są cennym zasobem, a także to, co w partiach robią. Ciekawa też wydaje się być korelacja między tym, jakie funkcje chcieliby pełnić politycy w partiach, a jakie zadania są im w rzeczywistości powierzane przez ugrupowania. Postanowiliśmy empirycznie zweryfikować, na ile publiczne deklaracje kierownictwa polskich ugrupowań politycznych, wskazujące na to, że partie potrzebują członków, są zgodne z działaniami podejmowanymi w celu pozyskiwania, a następnie „zagospodarowywania” bazy członkowskiej.

Analiza podzielona została na trzy części. Artykuł otwiera krótki przegląd najważniejszych dotychczasowych ustaleń na temat członkostwa partyjnego w Europie i państwach anglosaskich wraz z notą metodologiczną empirycznych badań własnych, które stanowią podstawę analiz przedstawionych w części drugiej i trzeciej. Percepcja bazy członkowskiej w oczach elity partyjnej (czemu poświęcona jest druga część artykułu), zestawiona została z opiniami samych członków na temat ich roli we współczesnych ugrupowaniach partyjnych w Polsce.

Członkostwo w badaniach partii politycznych

Badania członków partii politycznych na szerszą skalę rozpoczęły się w latach 90. XX wieku i, jak zwracają uwagę Emilie van Haute, Emilien Paulis i Vivien Sierens (2017), skoncentrowały się na trzech podstawowych aspektach. Pierwszym była rola członków jako zasobu partii, szczególnie w okresie kampanii wyborczej, drugim: członkowie jako przedstawiciele partyjnych struktur lokalnych (*party on the ground*), a trzecim: motyw wstępowania do partii, profil socjodemograficzny i polityczny członków. W naszym projekcie badawczym, którego częściowe wyniki przedstawiamy w tym artykule, poruszamy zagadnienia ze wszystkich tych pól badawczych, rozszerzając je jeszcze o kwestie roli członków w okresie międzywyborczym, ich oczekiwań wobec partii oraz ocenę funkcjonowania własnych ugrupowań⁴.

⁴ Więcej o samym projekcie i jego założeniach można przeczytać na stronie projektu: <http://projekt-okpp.pl>.

W ostatnich latach w literaturze politologicznej na temat członkostwa pojawia się, obok analiz tradycyjnych jego form, coraz więcej badań poświęconych innym odsłonom i formułom przynależności partyjnej (van Haute 2009; Scarrow 2015). Choć to już klasyk badań nad organizacją partyjną - Maurice Duverger (1976) zwracał uwagę, że wśród „klienteli” partii politycznej wyróżnić można osoby w niejednakowy sposób przywiązane do własnego ugrupowania. Przyjmując kryterium intensywności zaangażowania, podzielił je na działaczy, członków, sympatyków i elektorat partyjny. Inni badacze w tworzeniu typologii członkostwa przyjmowali perspektywę organizacyjną, różnicując członków w zależności od ich miejsca w strukturze partii (np. szeregowi członkowie, delegaci na zjazdy i kongresy partyjne, partyjne kadry średniego szczebla, należący do partii radni poziomu lokalnego i regionalnego, kierownictwo centralne partii, parlamentarzyści z legitymacją członkowską). Emilie van Haute (2009: 45-51), łącząc perspektywę organizacyjną i indywidualną (intensywność zaangażowania), zaproponowała koncepcję koncentrycznych kręgów partycypacji partyjnej. Według niej najdalej od partyjnego centrum znajdują się okazjonalni wyborcy, nieco bliżej stali wyborcy, następnie sympatycy partii, bierni członkowie, działacze i aktyw partyjny bez mandatu (*grassroots activists*), kadry średniego szczebla (*middle-level elites*), liderzy poziomu krajowego, członkowie partii pełniący wybieralne funkcje polityczne na poziomie samorządowym, parlamentarzyści oraz płatni pracownicy partyjni (*party employees*). Susan Scarrow (2015: 128-155) wprowadziła natomiast do literatury przedmiotu pojęcie *multispeed membership*, które na język polski można przetłumaczyć jako „członkostwo wielu prędkości”. Pod tym pojęciem kryją się różne formy przynależności i afiliacji partyjnych. Poczynając od najbardziej tradycyjnych i zaangażowanych członków partii (aktywistów), członków „zwykłych” oraz członków „lekkich”, którzy mają nieco mniej obowiązków, ale i praw niż dwie poprzednie grupy⁵, poprzez członków „internetowych”, którzy zamiast zrzeszać się w podstawowych organizacjach partyjnych działają tylko w Internecie⁶, następnie „darczyńców” ograniczających swoje funkcjonowanie w partii do jej finansowego wspierania, aż do „zwolenników i przyjaciół”, czyli osób obserwujących partię

⁵ Ta forma członkostwa, mało popularna, jest często traktowana jako „członkostwo wstępne”, przejściowe, zanim członek partii dostanie pełnię praw i obowiązków. Takie dwustopniowe członkostwo w Polsce miała Liga Polskich Rodzin. W Niemczech czy Danii ta forma członkostwa przyjęta przez niektóre organizacje nazywa się członkostwem „próbnym” lub „gościnnym”. W innych partiach może obejmować sympatyków czy współpracowników partii.

⁶ Taki rodzaj członkostwa funkcjonuje obok tradycyjnego w portugalskiej i hiszpańskiej partii socjalistycznej. W innych partiach coraz częściej organizuje się grupy poparcia w Internecie bądź wspólnoty internetowe, do których należeć mogą zarówno członkowie tradycyjni, jak i sympatycy partii.

i „lajkujących” jej polityków w mediach społecznościach, jednak związanych z nią najluźniej. Do ostatniej kategorii, która również pozostaje w kręgu partyjnego oddziaływania, należą ludzie, którzy oczekują od partii bardziej pogłębionych informacji niż te, które mogą znaleźć na Facebooku czy Twitterze. Są to odbiorcy partyjnych *newsletterów*, czasopism i innych wydawnictw, bezpośrednio przesyłanych wiadomości, czytelnicy blogów polityków partyjnych, osoby oglądające partyjne materiały audiowizualne zamieszczane w Internecie (na stronach partii czy Youtube) i wreszcie osoby, które mają dostęp do ekskluzywnych treści partyjnych w Internecie poprzez zalogowanie się na swoje konto związane z partiami. Analizując klasyfikację Susan Scarrow należy zwrócić uwagę, że zaproponowane przez nią kategorie członków partii nie są rozdzielne, a rozmaite formy członkostwa przenikają się wzajemnie. Członkowie partii usytuowani na różnych „koncentrycznych kręgach” organizacji mogą wykazywać niejednakowy stopień zaangażowania i wykazywać różny poziom aktywności partyjnej (zarówno tradycyjnej, jak i zapośredniczonej przez nowe technologie komunikacyjne).

W artykule podjęliśmy się analizy opinii, zachowań i działań członków formalnych, czyli takich, którzy złożyli deklarację partyjną oraz zostali do partii przyjęci. Są to zarówno wyróżnieni przez van Haute liderzy poziomu krajowego oraz członkowie partii, pełniący wybieralne funkcje polityczne na poziomie parlamentarnym, zdefiniowanymi przez nas jako elita partii, jak i działacze i aktyw partyjny bez mandatu (*grassroots activists*) oraz kadry średniego szczebla (*middle-level elites*).

Przedmiotem badań są polskie partie polityczne, które otrzymały po wyborach parlamentarnych w 2015 r. prawo do subwencji z budżetu państwa, czyli Prawo i Sprawiedliwość, Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Polskie Stronnictwo Ludowe, Sojusz Lewicy Demokratycznej i Partia Razem. W analizowanym zbiorze znajdują się więc zarówno ugrupowania parlamentarne, jak i pozaparlamentarne oraz partie „stare”, istniejące od co najmniej kilkunastu lat, oraz partie „młode” powstałe stosunkowo niedawno, dla których wybory 2015 roku były pierwszym sprawdzianem wyborczym. Przeprowadzonych zostało 58 pogłębionych wywiadów indywidualnych z reprezentantami elit partyjnych wszystkich badanych ugrupowań oraz uzyskano – jak do tej pory – 1655 kwestionariuszy ankiet, wypełnionych metodą PAPI lub CAWI przez członków czterech ugrupowań, tj. Nowoczesnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Sojuszu Lewicy Demokratycznej i Partii Razem.

W artykule stawiamy następujące pytania badawcze: (1) Jak partyjne elity postrzegają rolę członków we współczesnych polskich partiach politycznych? (2) Jaka jest percepcja instytucji członkostwa wśród szeregowych członków partii? (3) Jakie zmienne różnicują percepcję postrzegania znaczenia członków? Odpowiedzi na pierwsze i drugie pytanie pokażą nam, czy wizja członkostwa prezentowana przez badane elity partyjne oraz członków jest tożsama, czy odmienna. Literatura dotycząca partii politycznych sugeruje, że członkowie mogą tracić na znaczeniu, bo partie radzą sobie coraz lepiej korzystając z zaplecza ekspertów oraz nowych technologii w komunikowaniu się z elektoratem z pominięciem bazy członkowskiej (por. Gibson & Römmele 2009; Churska-Nowak & Drobczyński 2011). Z drugiej strony, niektóre partie z Europy Zachodniej i anglosaskich państw pozaeuropejskich nawołują do reformy wewnętrznej, która między innymi miałaby polegać na zwiększaniu liczby, roli i zadań członków (por. Gauja 2017: 30-39).

Celem analizy jest zweryfikowanie następujących tez:

- (1) Elity partyjne deklaratywnie podkreślają rolę członków w partiach politycznych, ale rzadko podejmują faktyczne działania, mające na celu powiększanie bazy członkowskiej i zagospodarowywanie już istniejącej.
- (2) Członkowie polskich partii politycznych wyrażają chęć pełnienia istotnej roli w partyjnym procesie decyzyjnym
- (3) Istotniejszym czynnikiem różnicującym partie w ocenie roli i oczekiwań członków jest wiek partii, niż jej status parlamentarny.

Członkowie polskich partii politycznych w percepcji elit partyjnych

Baza członkowska polskich partii politycznych z reguły nie jest liczna, więc można by oczekiwać, że ich kierownictwo będzie traktować partyjnych członków z podobną uwagą i atencją, jaką w przyrodzie otacza się rzadkie, ginące gatunki. Zwykle jest tak, że jeśli jakieś dobro jest deficytowe (w tym przypadku chodzi o dorosłych obywateli z legitymacją partyjną), pożądane jest w sposób szczególny. W ostatnich latach coraz częściej partie polityczne spoza Polski, czyli tam, gdzie poziom członkostwa jest wyższy niż u nas, deklarują w oficjalnych dokumentach, że to członkowie są istotą ich funkcjonowania. W deklaracji kanadyjskiej Partii Liberalnej czytamy: „Największą nadzieją partii politycznej są członkowie, którzy chcą być zaangażowani na każdym poziomie jej organizacji” (Liberal Party 2009: 14-15), brytyjscy laburzyści dodają, że „członkowie

są krwioobiegiem partii” (Collins 2013: 10; Miliband 2014), a Socjaldemokratyczna Partia Niemiec, przygotowując się do wewnętrznej reformy w 2011 r. oświadcza, że „najważniejszym zadaniem [partii] jest utrzymać członków w dłuższym okresie oraz zainspirować osoby nowe do wstępowania w [jej] szeregi (Party Executive Lead Motion: 5, cyt. za Totz 2011: 3).

Czy w Polsce kierownictwo partii i parlamentarzyści, czyli osoby, które w naszej analizie zaliczamy do partyjnej elity, w podobny sposób postrzegają bazę członkowską? Wśród parlamentarzystów i w kierownictwie każdej partii, niezależnie od jej genezy, ideologicznego profilu czy fazy rozwojowej, znaleźliśmy wielu rozmówców, którzy deklarowali, że szeregowi członkowie mają dla partii duże znaczenie. Członek Zarządu Krajowego Partii Razem na pytanie o znaczenie bazy członkowskiej odpowiedział: *Szeregowi członkowie są najważniejsi! Cała reszta, czyli osoby funkcyjne, są po to, żeby organizować tym szeregowym członkom i członkiniom codzienną, partyjną pracę. Część z nich, jeśli się coś interesuje, może prowadzić prace programowe. Część zajmuje się logistyką. Są też osoby, które się zapisały do partii i już. (...) Docelowo chcielibyśmy, żeby w Polsce system partyjny wyglądał tak, żeby ludzie mieli taką potrzebę zaangażowania się nie tylko raz na kilka lat, oddając głos, tylko na stałe, poprzez przynależność partyjną (Razem_1_2017).* Od reprezentanta Nowoczesnej usłyszeliśmy: *Członkowie potrzebni są do tego, żeby partię tworzyć pod względem ideowym. Jako młoda organizacja jesteśmy przekonani, że jak ktoś już się decyduje na wstąpienie do partii, to chce odgrywać w niej jakąś rolę. To jest ta osoba, na którą zawsze można liczyć, która inwestuje swój czas, swoje zaangażowanie, jest jakby samą w sobie reklamą tej partii (Nowoczesna_9_2017).* Parlamentarzysta Platformy Obywatelskiej wyraził opinię, iż: *Członkowie są potrzebni do tego, żeby partia żyła i miała demokratyczny charakter, ale są potrzebni także do tego, żeby docierać do wyborców, propagować nasze hasła. Są potrzebni, żeby partia mogła jako instytucja być dobrze zorganizowana i dobrze funkcjonować. I to zarówno w świecie realnym, jeżeli chodzi o organizację spotkań, pomoc w przedsięwzięciu jakiegokolwiek rodzaju akcji politycznych, jak i w Internecie, gdzie tylko zdyscyplinowana i otwarta na członków partia ma szansę odnieść sukces (PO_11_2017).* Poseł Polskiego Stronnictwa Ludowego powiedział: *Jestem zwolennikiem tego, żeby partia miała swoich członków, choć pewnie jest to formuła już przestarzała, dzisiaj coraz bardziej stawia się na partie kadrowe. Jestem zwolennikiem tego starego stylu funkcjonowania partii politycznej, bo uważam, że wtedy jest większa szansa na przynoszenie rzeczywiście oddolnych inicjatyw i przenoszenie oczekiwań społecznych do samej góry*

(PSL_1_2016). Świadomość znaczenia członków istnieje również w partyjnych elitach Sojuszu Lewicy Demokratycznej, którą wyraża wypowiedź przedstawiciela kierownictwa partii: *Żadna partia nie jest w stanie zrealizować żadnego ze swoich założeń, począwszy od tego najbardziej naturalnego, jakim są wybory, poprzez realizację programu, bez struktur w terenie i członków. Zresztą jedną z bolączek wszystkich partii politycznych jest zbyt duży centralizm, często terenowe organizacje narzekają na brak podmiotowości w partii, na to, że centrala z ich zdaniem, z ich opinią się nie liczy. Uważam, że partia to przede wszystkim jej członkowie i bez nich nie może istnieć* (SLD_6_2017). Nasz rozmówca z Prawa i Sprawiedliwości również potwierdził, że członkowie w partii są potrzebni, mówiąc: *Każda partia potrzebuje członków, ludzi, którzy będą dla tej partii pracowali. (...) Członkowie są potrzebni, choćby nawet po to, żeby wystawić listy kandydatów na wójtów, burmistrzów, czy do parlamentu krajowego, po to są członkowie partii politycznej* (PiS_1_2016).

Podczas gdy przedstawiciele wszystkich badanych przez nas ugrupowań podkreślali, że partia praktycznie nie może funkcjonować bez bazy członkowskiej, to już jej liczebność i rola, jaką członkowie mają pełnić w partii, nie są przez te elity postrzegane jednakowo. Rozmówca z Platformy Obywatelskiej wskazuje na genezę swojego ugrupowania jako źródło percepcji znaczenia członkostwa w oczach obecnego kierownictwa: *Gdy rodziła się Platforma, była bardzo silna tęsknota za taką partią, nazywaliśmy to wtedy lekką, gdzie jest mało członków, a bardzo wielu sympatyków. (...) przez pierwszy czas Platforma była takim obywatelskim ruchem, który unikał skojarzenia, że jest partią polityczną, gdzie są zebrania partyjne, członkowie, i są jakieś organy partyjne, unikał takiego formalizowania się* (PO_1_2017). W wypowiedzi rozmówcy z Sojuszu Lewicy Demokratycznej na temat liczebności partii pobrzmiewają doświadczenia z jeszcze dalszej przeszłości: *Jeżeli partia ma być spójnym i skutecznym wojskiem, to nie może być kolejki do partii, na tej zasadzie, że każdy, kto będzie chciał, to się może zapisać. To zresztą był jeden z przyczynków do niepowodzenia PZPR, że ona absolutnie bez jakiegokolwiek kontroli otworzyła się na wszystkich, którzy z bardzo różnych przyczyn chcieli się znaleźć* (SLD_2_2017). Przedstawiciel kierownictwa Prawa i Sprawiedliwości określił dość dokładnie, ilu członków, jego zdaniem, powinna mieć sprawna partia: *Moim prywatnym zdaniem poziom 30-35 tysięcy członków jest takim stanem optymalnym, nad którym można zapanować, przy tym zaangażowaniu finansowym, ludzkim* (PiS_1_2016). Wydaje się naturalne, że inaczej liczebność członków jest postrzegana przez reprezentanta Polskiego Stronnictwa Ludowego, czyli partii

o najbardziej rozbudowanej bazie członkowskiej: *W PSL, kiedy na początku funkcjonowania weryfikowaliśmy członkostwo, także byłych ZSL-owców, gdzieś przez 10 lat było to członkostwo aktywne. Później bardziej przekształcało się ono z członkostwa aktywnego w sympatię. I jak dziś patrzę, to oczywiście statystyki mówią nawet o 100 tys. członków PSL-u, w mojej ocenie tych członków nie ma aż tylu. Natomiast to są sympatycy, tym bardziej, że przez wiele lat wszystkie kierownictwa nie dyscyplinowały członków w zakresie płacenia składek. A nic tak nie wiąże z partią jak uiszczona składka (PSL_5_2017).* Członek władz krajowych Partii Razem poprzedził odpowiedź na temat roli członków we własnym ugrupowaniu oceną pozostałych polskich partii politycznych, by następnie wskazać na wyraźną odmienność Razem: *Na pewno tak nie jest, że partie opierają swoje działanie o członkostwo. Z doniesień medialnych na temat stosunków w partiach politycznych wiemy, że szeregowi członkowie i członkinie są takim trochę mięsem armatnim. Widać, że to jest taki model zupełnie autorytarny i wodzowski, w którym oddolne zdanie członkiń i członków z reguły nie ma większego znaczenia. My jesteśmy o 180 stopni od takiego modelu, jesteśmy znacznie bardziej inkluzywni, znacznie bardziej egalitarni, bardziej demokratyczni, u nas o wiele więcej osób ma możliwość wypowiedzenia się i uczestniczenia w życiu partyjnym (Razem_5_2017).*

Rozmówcy pytani o aktywne działania podejmowane przez ich partie w zakresie pozyskiwania nowych członków oraz o ofertę skierowaną do osób, które do partii już należą, najczęściej przyznają, że w obu kwestiach brakuje rozwiązań systemowych. Przykładem niech będą wypowiedzi rozmówców z PO i PiS, których obserwacje były podzielane niemal we wszystkich pozostałych partiach. Parlamentarzysta Platformy Obywatelskiej stwierdził, że jego ugrupowanie nie prowadzi aktywnej promocji wśród potencjalnych przyszłych członków: *Nie ma jakiś specjalnych akcji typu ‘wstąpcie do Platformy, mamy taki program, warto się zapisać’. Takich działań nie ma i muszę powiedzieć, że trochę żałuję, bo takie działania byłyby mi bliskie (PO_4_2016).* Parlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości wskazał na inny problem. W jego opinii, poza gorącym okresem kampanii wyborczej, PiS nie ma pomysłu na zagospodarowanie własnych członków: *Na co dzień jest tu pewien problem, ponieważ polska polityka jest strasznie scentralizowana i tak naprawdę nie bardzo jest oferta dla członków. Oczywiście to jest tak, że bardzo dużo ludzi się angażuje w samorządy lokalne, są radnymi na różnych szczeblach i ci mają co robić. Natomiast ci, którzy nie są radnymi, nie są na co dzień jakoś związani z działalnością publiczną, to poza tym, że się mogą spotykać co jakiś czas, być blisko, mieć*

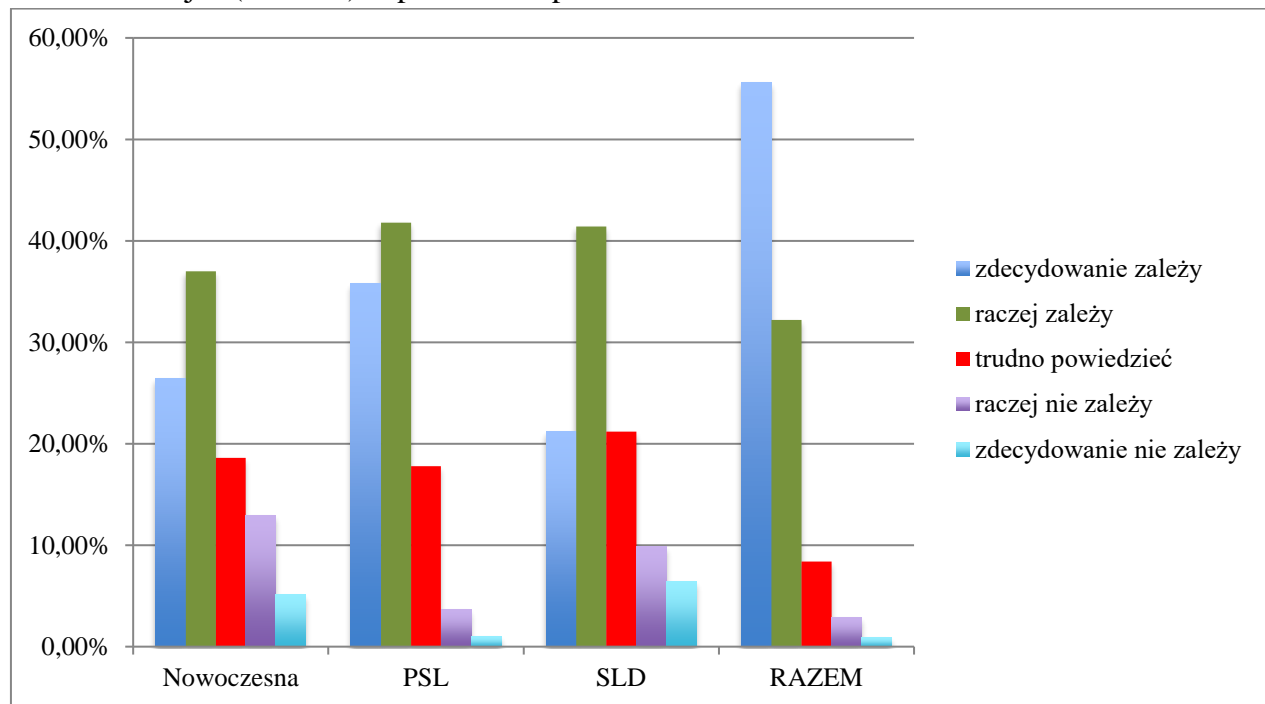
informacje, których nie dostaną gdzie indziej, to dla nich konkretnej oferty nie ma (PiS_3_2016). Po raz kolejny inaczej niż pozostali rozmówcy sprawę relacji między kierownictwem partii a szeregowymi członkami postrzega przedstawiciel władz krajowych Partii Razem. W jego opinii to nie centrala partyjna inicjuje działania (np. rekrutacyjne, ale także dotyczące codziennego funkcjonowania ugrupowania), tylko jest to proces oddolny: *Razem składa się tak naprawdę z dziesiątek czy setek dość spontanicznie powstających grup działania, które formułują się oddolnie. Jest przestrzeń, w której ludzie mogą odnaleźć myślących podobnie do nich i wspólnie się organizować, wykorzystując narzędzia, którymi dysponujemy jako partia, na przykład cały ten lewarek medialny, social media, logistykę do organizacji pikiet i demonstracji. To członkowie dają impuls, tego kopa, który powoduje, że coś zaczyna się dziać (Razem_2_2017).*

W przeprowadzonych przez nas indywidualnych wywiadach pogłębionych kierownictwo partii i większość parlamentarzystów podkreśla znaczenie bazy członkowskiej, co niejednokrotnie pozostaje na poziomie deklaratywnym. Dysonans między postulatynościami utrzymania lub zwiększania znaczenia szeregowych członków a rzeczywistością wewnątrzpartyjną przejawia się w niecytowanych w artykule – ze względu na ograniczenia objętości tekstu – opiniach niektórych przedstawicieli partyjnych elit, którzy poddawali w wątpliwość zasadność i skuteczność stosowania instrumentów demokracji bezpośredniej w partii, kwestionowali ideową motywację osób, zapisujących się do partii, wyrażali sceptycyzm wobec komunikacji wewnętrznej rozumianej jako proces dwukierunkowy, niechęć wobec akcji rekrutacyjnych, którą przypisywali głównie lokalnym działaczom, postrzegających nowych członków jako potencjalne zagrożenie własnej pozycji w partii.

Autoportret członków – ich rola i zadania w partii

Członkowie ugrupowań, w których do tej pory przeprowadzone zostały badania ankietowe, to jest Nowoczesnej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Sojuszu Lewicy Demokratycznej oraz Partii Razem, uważają, że ich ugrupowaniom zależy na posiadaniu jak największej liczby członków oraz na rozbudowywaniu bazy członkowskiej. Aż 36,1% respondentów przekonanych jest, że ich partii zdecydowanie zależy na zwiększaniu bazy członkowskiej i budowaniu nowych kół, a kolejne 37,3% uważa, że partii raczej na tym zależy. Wykres 1. obrazuje, jak ta zmienna rozkłada się w poszczególnych badanych ugrupowaniach.

Wykres 1. Odpowiedzi respondentów na pytanie „Czy partii zależy na rozbudowywaniu bazy członkowskiej?” (N=1626) w podziale na partie



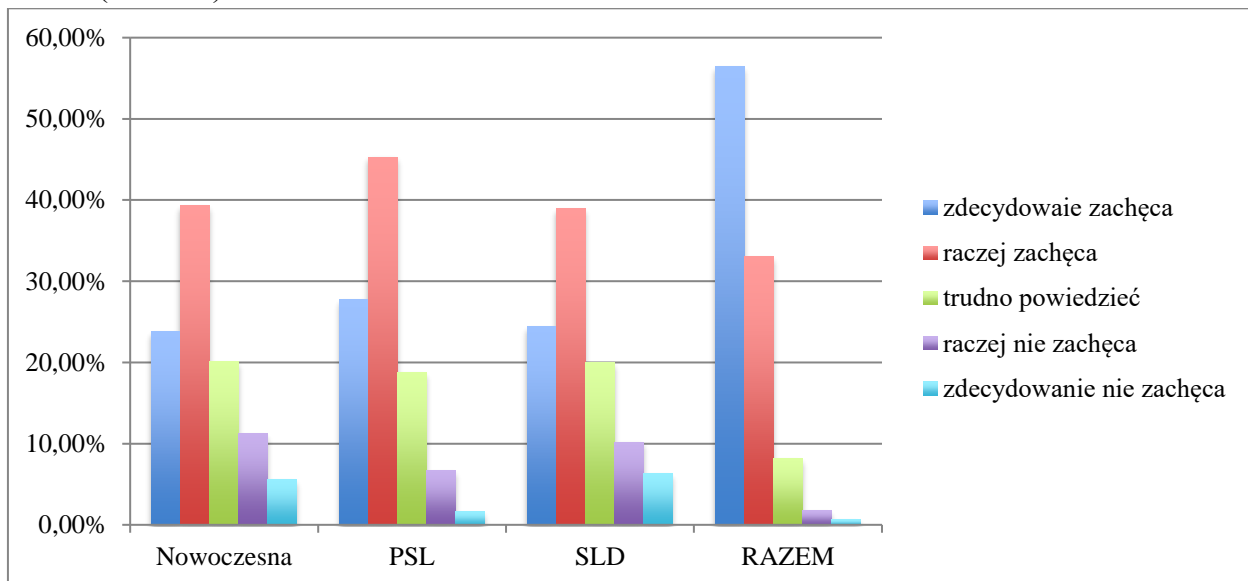
Źródło: opracowanie własne.

O tym, że partiom zależy na rozbudowywaniu bazy członkowskiej w największym stopniu przeświadczeni są członkowie Partii Razem; aż 55,6% z nich stwierdziło, że zdecydowanie zgadzają się z tak postawionym twierdzeniem. Przedstawiciele pozostałych partii takie silne przekonanie wyrażali rzadziej, a rozkład ich odpowiedzi jest do siebie w pewnej mierze zbliżony. Nieco większy sceptycyzm niż członkowie innych partii prezentują w tej kwestii badani z Nowoczesnej, w której niemal 40% nie potrafiło odpowiedzieć, czy partii zależy na przyjmowaniu członków lub wręcz twierdziło, że jej na tym nie zależy. Największa różnica w tym względzie jest zatem widoczna między dwiema najmłodszymi partiami (Partią Razem i Nowoczesną), a nie między partiami nowymi i tymi, które funkcjonują na polskiej scenie politycznej od dawna (SLD i PSL).

Skoro większość członków jest przeświadczona, że partiom na nich zależy, to warto przyjrzeć się opiniom członków na temat istniejących zachęt do podejmowania działań na rzecz organizacji oraz katalogu tych, do których angażowani są najczęściej. Aż 72,8% naszych badanych twierdzi, że partie zachęcają członków do aktywności. Przeciwnego zdania było 10,8% respondentów, a 16,4% nie miało na ten temat wyrobionej opinii. Najwięcej zachęt do działania

ze strony partii odczuwają członkowie Razem. W tym ugrupowaniu więcej niż co drugi respondent twierdzi, że partia jest bardzo aktywna w promowaniu pracy na jej rzecz. Przedstawiciele innych partii są bardziej sceptyczni w ocenie działania swoich organizacji w tym zakresie. W Nowoczesnej tylko 23,8%, w SLD 24,4%, a w PSL 27,7% członków zwraca uwagę, że partie podejmują zdecydowane działania promujące aktywność. Większa grupa respondentów twierdzi, że partie „raczej zachęcają” do aktywności, ale w Nowoczesnej i SLD jest ponad 15% osób, które w ogóle nie odczuwają działań partii w tym zakresie oraz spora grupa (około 20%), którym trudno coś na ten temat jednoznacznie powiedzieć. Szczegóły ilustruje wykres 2.

Wykres 2. Stosunek respondentów do twierdzenia „Partia zachęca członków do aktywności na jej rzecz” (N=1631)



Źródło: opracowanie własne.

Członkowie badanych partii politycznych generalnie czują się zachęceni do pracy na rzecz partii. Zadania, do których są angażowani najczęściej, zostały przez nas podzielone na cztery kategorie. Po pierwsze, członkowie zostali uznani za zasób legitymizacyjny partii, gdyż zapewniają publiczność na spotkaniach partyjnych oraz biorą udział w marszach i manifestacjach organizowanych przez ugrupowania. Po drugie, są zasobem instrumentalnym partii, gdyż zbierają podpisy pod listami wyborczymi oraz finansują działalność partii ze składek członkowskich oraz darowizn. Po trzecie, są zasobem merytorycznym ugrupowań, gdyż kandydują w wyborach powszechnych, budują zaplecze kadrowe na czas rządzenia

oraz współtworzą program ugrupowania. Po czwarte, pośredniczą między partią a wyborcami, poprzez pomoc w bezpośrednim dotarciu z komunikatem partyjnym oraz przekazywaniu informacji do partii o opiniach i problemach „zwykłych ludzi”.

Gdy poddajemy analizie odpowiedzi respondentów wszystkich badanych przez nas ugrupowań, to okazuje się, że ich zdaniem partie wykorzystują członków przede wszystkim jako swój zasób instrumentalny, w mniejszym stopniu jako zasób legitymizacyjny, następnie merytoryczny, a w najmniejszym stopniu oczekuje się od nich pośrednictwa między organizacją partyjną a wyborcami. Szczegóły przedstawione zostały w tabeli 1.

Tabela 1. Działania, do których angażowani są członkowie partii w podziale na kategorie (N=4757)

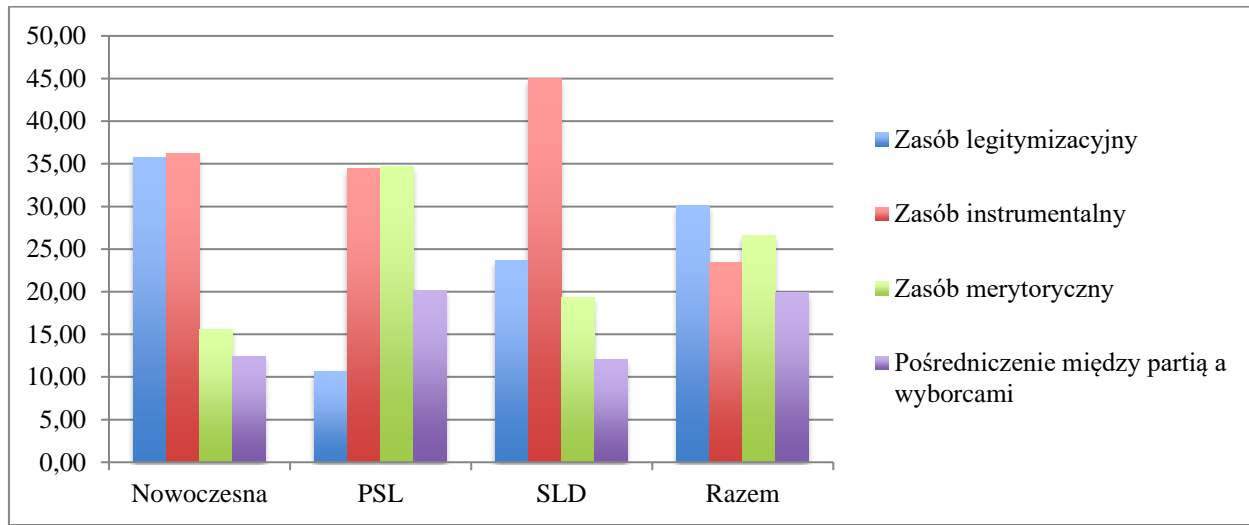
	Procent obserwacji
Zasób legitymizacyjny	26,7%
Zasób instrumentalny	33,4%
Zasób merytoryczny	23,4%
Pośredniczenie między partią a wyborcami	16,2%

Źródło: opracowanie własne.

Między partiami występują jednak różnice. Pełnienie funkcji instrumentalnej najczęściej wskazywali członkowie SLD, Nowoczesnej oraz PSL, z tym, że w dwóch ostatnich ugrupowaniach funkcja ta była niemal równie często wskazywana jak inne funkcje: legitymizacyjna (w Nowoczesnej) i merytoryczna (w PSL). Wykorzystywanie członków jako zasobu instrumentalnego najrzadziej było wskazywane przez respondentów z Partii Razem, gdzie zadania, do których angażowani są członkowie, rozłożone są, w ich opinii, bardziej równomiernie⁷. Szczegóły przedstawia wykres 3.

⁷ Tę różnorodność zadań w Razem dobrze oddał jeden z respondentów, który w wolnym miejscu przeznaczonym do udzielenia odpowiedzi na temat funkcji nie wymienionych w kafeterii wpisał, że członkowie: „podejmują bieżące interwencje polityczne i wykonują wszelkie zadania niezbędne do realizacji akcji politycznych - od budowania programu, deklaracji politycznych po prace biurowe, robienie transparentów czy wnoszeni śmieci i szorowanie podłóg... wszystko co trzeba”.

Wykres 3. Kategorie zadań, do których angażowani są członkowie partii, w podziale na partie (N=4757).



Źródło: opracowanie własne.

Wśród szczegółowych zadań powierzanych członkom również widoczne są różnice między partiami. Respondenci z SLD i PSL znacznie częściej wskazywali na fakt zbierania podpisów pod listami wyborczymi, niż członkowie Nowoczesnej i Razem, co nie powinno dziwić ze względu na wiek dwóch ostatnich partii i ich niedawny debiut wyborczy. W partiach starszych takie zbieranie podpisów pod listami kandydatów to już zinstytucjonalizowana tradycja, żeby nie powiedzieć działanie rutynowe, w ugrupowaniach „młodych” – ciągle jeszcze nowość. Członkowie Nowoczesnej i Razem znacznie częściej deklarują natomiast, że są angażowani do udziału w marszach i manifestacjach organizowanych przez ich ugrupowania.

Członkowie partii politycznych zostali również zapytani o oczekiwania wobec swoich ugrupowań. Odpowiedzi zostały zebrane w cztery kategorie. Pierwszą są oczekiwania, które można określić jako standardowe, rozumiane jako gotowość do zaangażowania się członków w działania nie wymagające od nich większych nakładów. Do tej kategorii zaliczone zostały: możliwość udziału w wydarzeniach organizowanych przez partię (spotkaniach, marszach, manifestacjach), dostęp do ekskluzywnych informacji partyjnych, których nie można znaleźć gdzie indziej, np. w mediach czy Internecie, możliwość wymiany poglądów i dyskusji z ludźmi o podobnych zapatrywaniach czy miłego spędzania czasu. Kolejne kategorie wymagają już od członków ponadstandardowego zaangażowania w działania partyjne, co wymaga akceptacji kierownictwa partii. Należy do niego wpływ na sprawy publiczne. Członkowie oczekują zarówno

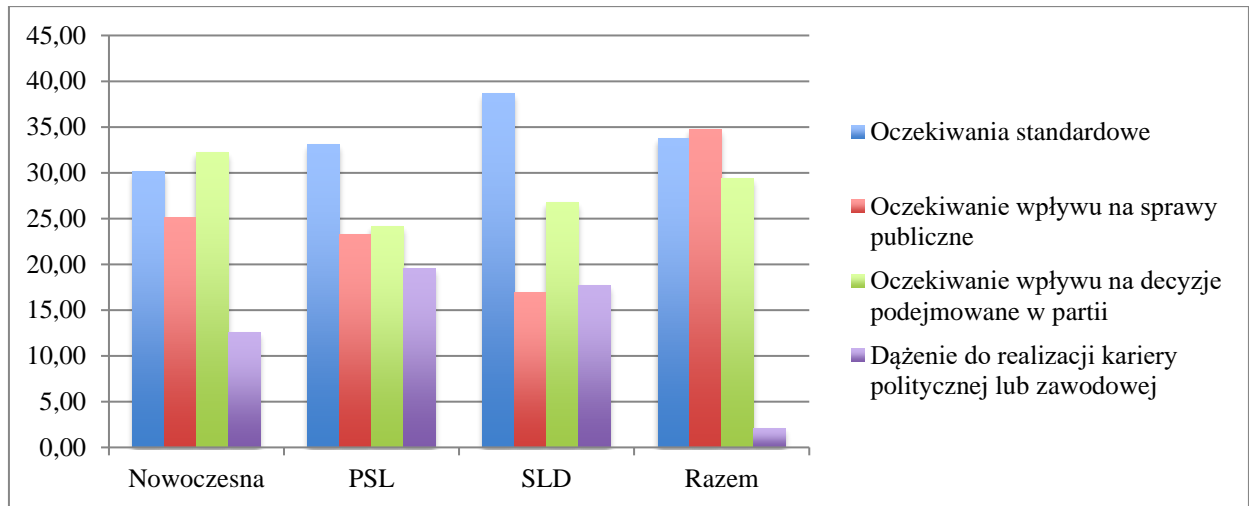
wpływu na rozwiązanie problemów na szczeblu lokalnym, jak i na szczeblu krajowym. Trzecią z wyróżnionych przez nas kategorii jest chęć wpływu na podejmowane działania w samej partii. Tu mamy dwie zmienne: wpływ na podejmowane decyzje (m.in. dotyczące programu partii czy obsadę list wyborczych) oraz możliwość przekazania władzom partii spraw i problemów zwykłych ludzi, mieszkańców, grup zawodowych. Wreszcie ostatnią kategorią jest dążenie do realizacji kariery politycznej albo zawodowej. Kategoria ta składa się z trzech zmiennych: uzyskiwania miejsca na liście wyborczej, czyli ubieganie się o stanowiska w wybieralnych władzach publicznych; dołączenia do zaplecza kadrowego partii na czas rządzenia, czyli obsady stanowisk w administracji publicznej lub partyjnej (np. w gabinecie politycznym) oraz zapewnienie możliwości podjęcia pracy lub awansu zawodowego, bez względu czy stanowisko związane jest z polityką, czy nie. Największej grupie respondentów wystarczyłoby, żeby w relacjach z bazą członkowską partia spełniała podstawowe funkcje. Nieco mniej respondentów oczekuje, że partie będą ich traktowały podmiotowo i pozwolą na podejmowanie decyzji wewnętrznych, jeszcze mniej badanych wskazuje na chęć wpływu na sprawy publiczne. Stosunkowo niewielu członków oczekuje od partii możliwości zrobienia kariery zawodowej, czy to w polityce, czy poza nią (tabela 2).

Tabela 2. Oczekiwania członków badanych ugrupowań wobec swoich partii (N=4781)

	Procent obserwacji
Oczekiwania standardowe	32,9%
Oczekiwania wpływu na sprawy publiczne	26,4%
Oczekiwanie wpływu na decyzje podejmowane w partii	28,8%
Dążenie do realizacji kariery politycznej lub zawodowej	11,9%

Zródło: opracowanie własne.

Kategorią, która w największym stopniu różnicuje partie, jest dążenie członków do kariery politycznej lub zawodowej, choć mimo że *en masse* jest to kategoria najrzadziej wskazywana przez respondentów (z wyjątkiem SLD, gdzie równie rzadko wskazywana jest kategoria „wpływ na sprawy publiczne”). To członkowie partii „starych” wskazują ją częściej niż członkowie partii „młodych”, co może świadczyć o realistycznym podejściu członków niedawno powstałych ugrupowań do możliwości, jakie w tym zakresie mają do zaoferowania ich partie.

Wykres 4. Oczekiwanie członków wobec swoich ugrupowań (N=4781)

Źródło: opracowanie własne.

Drugą zmienną, która odróżnia partie „stare” od „młodych” jest chęć wpływu na sprawy publiczne oraz decyzje podejmowane w partii. Członkowie partii „nowych” w obu przypadkach wyrażają większą chęć wpływu na to, co dzieje się w partii⁸ oraz na sprawy publiczne niż członkowie partii „starych”, co jest szczególnie widoczne, gdy pytamy o chęć wpływu na rozwiązywanie problemów na szczeblu krajowym⁹.

Z przeprowadzonych analiz wynika, że w polskich partiach politycznych mamy do czynienia z dysonansem między oczekiwaniami członków a zadaniami, które są im w partiach powierzane. Członkowie częściej pełnią funkcję legitymacyjną i kandydują w wyborach, a woleliby w większym stopniu stanowić ogniwo pośredniczące między partią a wyborcami. Można odnieść wrażenie, że członkowie mają świadomość, iż pełnienie przez nich funkcji instrumentalnych i legitymacyjnych jest niezbędne i świadczy o tym, że są ważnym zasobem partyjnym, ale mają „większe ambicje”, oczekują od partii przyznania im podmiotowości w zakresie podejmowania decyzji wewnątrz ugrupowań oraz umożliwienia wpływu na sprawy publiczne.

⁸ Chęć wpływu na sprawy partyjne wyraża 61,2% badanych członków Razem, 59,9% Nowoczesnej, 41,8% SLD i 22,8% PSL.

⁹ Ponad 50% badanych członków Partii Razem oraz ponad 30% z Nowoczesnej deklaruje, że chciałoby wpływać na rozwiązywanie problemów na szczeblu krajowym, gdy w PSL i SLD taką odpowiedź wskazało nieco ponad 13% respondentów.

Konkluzje

Mimo że tytułowe pytanie artykułu nie zostało wprost i dosłownie zadane ani partyjnym elitom ani szeregowym członkom polskich partii politycznych, to materiał empiryczny pokazuje, że współczesne partie polityczne nadal potrzebują członków. Trudno byłoby oczekiwać, że percepcja znaczenia bazy członkowskiej wśród liderów partyjnych i parlamentarzystów będzie taka sama jak wśród członków z najniższego szczebla organizacji. I rzeczywiście pozycja w partyjnej hierarchii zdaje się wpływać na postrzeganie miejsca i funkcji bazy członkowskiej. Członkowie wyrażają potrzebę pełnienia istotniejszej roli w organizacji niż ma to miejsce w ich własnych ugrupowaniach. Nie zawsze dotyczy to chęci większego wpływu na partyjny proces decyzyjny. Szeregowi członkowie znacznie częściej niż oczekuje od nich kierownictwo partii, widzieliby się w roli pośrednika między społeczeństwem („zwykłymi” ludźmi) a partyjnymi decydentami i parlamentarzystami. Informowanie o problemach do rozwiązania w ich środowisku, na ich terenie, w ich otoczeniu, to zadanie, które w opinii członków jest przez nich wypełniane zbyt rzadko.

Przedstawiciele kierownictwa partii i parlamentarzyści, zwłaszcza ci reprezentujący partie od wielu lat funkcjonujące na polskiej scenie politycznej, wypowiadając się na temat partii członkowskiej często sięgają po terminologię wojskową, podkreślając na przykład, że partia ma być spójnym i skutecznym wojskiem, nie pospolitym ruszeniem, a członków przyrównują do sprawnych żołnierzy. Nie powinno zatem zaskakiwać, że partie najlepiej zarządzają swoimi zasobami członkowskimi podczas kampanii wyborczych (żeby nie powiedzieć „wojennych”). Członkowie są wtedy potrzebni do pomocy w organizacji spotkań bezpośrednich z kandydatami, agitacji wyborczej, gwarantowania frekwencji i budowania pozytywnej atmosfery w otoczeniu partii. Liderzy partyjni bez wyjątku podkreślają, że nie można przeprowadzić skutecznej kampanii wyborczej, zwłaszcza samorządowej, bez rozbudowanego aparatu partyjnego w terenie i bez pomocy działaczy.

W spokojniejszych okresach politycznych, między wyborami, w większości polskich partii politycznych krew zaczyna płynąć wolniej¹⁰. Brakuje wtedy pomysłów, jak i do czego wykorzystać gotowość członków partii do pracy merytorycznej, ale także systemowych i systematycznych działań centrali partyjnej zmierzających do aktywizacji bardziej pasywnych

¹⁰ Nawiązanie do cytowanego wcześniej stwierdzenia kierownictwa brytyjskiej Partii Pracy, że członkowie są krwioobiegiem partii.

członków. Odmienny model członkostwa partyjnego promuje Partia Razem, co w naszych badaniach potwierdzają zarówno przedstawiciele kierownictwa partii, jak i jej członkowie. Ci ostatni sygnalizowali na przykład, że w naszych ankietach brakuje dla nich skali w określeniu liczby godzin poświęcanych na życie partyjne i pracę za rzecz ugrupowania, natomiast liderzy partyjni zastanawiali się, jakie mechanizmy powinny zostać wdrożone, by zapobiec „wypalaniu się” najbardziej aktywnych członków.

Bibliografia:

Andeweg, R. (1996). *Elite-Mass Linkages in Europe: Legitimacy Crisis or Party Crisis?* W: J. Hayward (red.), *Populism and European Politics*. Oxford: Oxford University Press.

Collins, R. (2013). *Building a One Nation Party Interim Report*. London: Labour Party.

Crotty, W. (2006). *Party Origins and Evolution in the United States*. W: R. Katz & W. Crotty (red.), *Handbook of Party Politics*. London: Sage.

CBOS 18/2016. Zaufanie społeczne. *Komunikat z Badań nr 18/2016*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.

CBOS 66/2017. Ogólny stosunek do partii politycznych. *Komunikat z Badań nr 66/2017*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej.

Churska-Nowak, K. & Drobczyński, S. (red.) (2011). *Profesjonalizacja i mediatyzacja kampanii wyborczych*. Poznań: WSNHiD.

Delwit, P. & Jacquemain, M. (red.) (2010). *Engagements actuels, actualité des engagements*. Louvain-la-Neuve: Academia-Bruylant.

Duverger, M. (1976). *Les partis politiques*. Paris: A. Colin.

Dz.U. 2017, Nr 1089, poz. 876. Ustawa o partiach politycznych.

Gibson, R. & Römmele, A. (2009), Measuring the Professionalization of Political Campaigning, *Party Politics*, 15(3), 265–93.

Grabowska, M. (2006). *Partie polityczne w Polsce po 1989 roku*. W: J. Wasilewski (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie, dynamika zmian*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Kasproicz, D. & Sobolewska-Mysłik, K. (2015). Partia: struktura w permanentnym kryzysie. *Liberté!*, nr XX.

Katz, R. S., Mair, P., Bardi, L. et. al. (1992). The Membership of Political Parties in European Democracies, 1960–1990. *European Journal of Political Research*, 22, 329–45.

Kopecký, P. (1995). Developing party organizations in East-Central Europe. *Party Politics*, 1(4), 515–34.

Kuzawińska, B. (2013). *Relacja z seminarium Fundacji Batorego: Polskie partie polityczne: czy spełniają swoje funkcje?* 15 stycznia.

www.batory.org.pl/programy_operacyjne/debaty/2013/polskie_partie_polityczne_czy_spelaniaja_swoje_funkcje (22.03.2013).

Lawson, K. & Merkl, P. (1988). *When Parties Fail? Emerging Alternative Organizations*. Princeton: Princeton University Press.

Liberal Party (2009). *Advancing Change Together: A Time to Act*. Report of the Change Commission of the Liberal Party of Canada. Vancouver. <http://vancouverquadra.liberal.ca/wp-content/uploads/sites/457/2011/08/change-commission-report.pdf> (7.11.2017).

Lipset, S. M. (2000). The Indispensability of Political Parties. *Journal of Democracy*, 11 (1), 48–55.

- Łozowska, A. & Szymczak, D. (2015). *Outsourcing w działalności polskich partii politycznych*. W: S. Wawak & M. Sołtysik (red.). *Współczesne trendy w outsourcingu*. Kraków: Mfiles.pl
- Marczewski, P. (2017). *Partie polityczne a jakość polskiej demokracji*. Warszawa: Fundacja im. Stefana Batorego.
- Materska-Sosnowska, A. (2013). *Partie w kryzysie*. W: A. Pacześniak & M. Winclawska (red.). *Partie polityczne w Polsce i w Europie. Struktury, funkcje, strategie w zmieniającym się otoczeniu*. Wrocław-Toruń: Echo.
- Milliband, E. (2014). *Members are...* <https://inkphy.com/media/2G2DVTsI6L> (15.11.2017).
- Pacześniak, A. & De Waele, J-M. (red.) (2011). *Ludzie partii - idealisci czy pragmatycy? Kadry partyjne w świetle badań empirycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Pacześniak, A. (2014). *Europeizacja polskich partii politycznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Rafałowski, W. (2017). *Opisywanie i wyjaśnianie systemu partyjnego. Metody pomiaru*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Scarow, S. (2010). *Aktywność partyjna i członkostwo partyjne*. W: R. Dalton & H-D. Klingemann (red.). *Zachowania polityczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schattschneider, E. (1942). *Party Government*. New York: Holt, Reinhart and Winston.
- Sobolewska-Myślik, K. (2016). Niepartyjne inicjatywy polityczne jako nowy sposób politycznego zaangażowania obywateli? Czechy, Polska, Słowacja. *Studia Środkowoeuropejskie i Balkanistyczne*, XXIV, 121–32.
- Totz, D. (2011). *Ready for Change? The Party Reforms Planned by the Social Democratic Party in Germany*. Friedrich Ebert Stiftung Study. <http://library.fes.de/pdf-files/id/ipa/08704.pdf> (15.11.2017).
- Uchwała Zarządu SPD (2011). *Party on the Move: The SPD's organizational policy program. Democracy in transition*.
- van Biezen, I., Mair, P. & Poguntke, T. (2012). Going, going... gone? The decline of party membership in contemporary Europe. *European Journal of Political Research*, 51 (1), 24–56.
- van Biezen, I. (2000). On the Internal Balance of Party Power. Party Organization in New Democracies. *Party Politics*, 6(4), 395–417.
- van Biezen, I. (2013). *The decline in party membership across Europe means that political parties need to reconsider how they engage with the electorate*. <http://blogs.lse.ac.uk/europpblog/2013/05/06/decline-in-party-membership-europe-ingrid-van-biezen/> (18.11.2017).
- van Haute, E. (2009). *Adhérer à un parti. Aux sources de la participation politique*. Bruxelles: Editions de l'Université de Bruxelles.
- van Haute, E. (red.) (2011). *Party Membership in Europe: Exploration into the anthills of party politics*. Bruxelles: Editions de l'Université de Bruxelles.
- van Haute, E., Paulis, E., & Sierens, V. (2017). Assessing party membership figures: the MAPP dataset. *European Political Science*, doi:10.1057/s41304-016-0098-z
- Whiteley, P. F. (2010). Is the party over? The decline of party activism and membership across the democratic world. *Party Politics*, 17 (1), 21–44.
- Wiatr, J. (2006). *Europa pokomunistyczna. Przemiany państw i społeczeństw po 1989 roku*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Winclawska, M. (2010). *Unia Wolności. Partia polityczna w okresie transformacji*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Winclawska, M. & Brodzińska-Mirowska, B. (2016). *Niewykorzystane szanse? Polskie partie polityczne w działaniu*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.